Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, ul. św. Stanisława 4.
TELEFON 1414.
P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 208 | Katowice, wtorek 10-go września 1929. | Rok V

Kogres korporacji akademickich.

Poznań. W niedzielę rano rozpoczął się w Poznaniu trzydniowy kongres polskich korporacyj akademickich. Po mszy świętej uformował się pochód, złożony z około 1000 korporantów z 40 sztandarami, który wyruszył pod pomnik Mickiewicza, gdzie nastąpiło uroczyste złożenie wieńca. Z pod pomnika pochód udał się do westybulu reprezentacyjnego P. W. K., gdzie uroczystości otwarcia kongresu dokonał prezes polskich korporacyj akademickich, Paczkowski. Na zjazd przybyło około 1000 korporantów ze wszystkich środowisk akademickich.

Zjazd rzemieślniczy.

Poznań. W niedzielę rozpoczęły się obrady pierwszego wszechpolskiego zjazdu rzemiosła i drobnego przemysłu. Na zjazd przybyło kilka tysięcy rzemieślników z całej Polski. Otwarcia zjazdu dokonał prezes Zw. Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych p. Burczak. Na marszałka zjazdu wybrano p. Rudnickiego z Warszawy. Zjazd obradował w nastroju podniosłym, a referatów wysłuchano z wielką uwagą. (PAT.)

Japończycy we Lwowie.

Lwów. Z okazji wzięcia udziału Japonji w Targach Wschodnich odbędzie się we Lwowie dnia 9. bm. „dzień japoński". Przybyła na Targi delegacja japońskich związków przemysłowo-handlowych oraz Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie urządza w tym dniu po południu konferencję, w czasie której jeden z członków delegacji japońskiej wygłosi referat na temat stosunków handlowych polsko-japońskich. W konferencji weźmie udział poseł japoński w Warszawie Matsushima.

Strzał w poselstwie.

Wiedeń. Dokonano tu zamachu rewolwerowego na szefa prasowego poselstwa węgierskiego Zieglera. Emigrant węgierski Chałupny, zamieszkały w Wiedniu, zgłosił się do Zieglera z prośbą o interwencję paszportową, a gdy Ziegler odmówił, strzelił do niego trzy razy, raniąc go lekko w okolicę bioder. Ziegler miał na tyle sił, że zdołał przytrzymać sprawcę zamachu aż do chwili jego aresztowania. Dzienniki wiedeńskie sądzą, że Chałupny jest umysłowo chory. (PAT.)

Skutki upałów w Niemczech.

Berlin. „Lokal-Anzeiger" donosi, że ostatnie upały wyrządziły w rolnictwie poważne szkody, zwłaszcza w Meklemburgji i na Pomorzu niemieckiem. Obecne upały w związku z nadmiernie długo trwającymi mrozami zimowymi zniszczyły szczególnie buraki i kartofle, łąki pastewne zaś zostały wypalone, tak, że dziennik zapowiada konieczność zmniejszenia stanu bydła w Niemczech. (PAT.)

Nacjonaliści wybijają szyby.

Berlin. Grupa hitlerowców przeciągnęła wczoraj przed gmachem redakcji „Vorwärtsu" i powybijała okna.

Zjazd katolicki w Poznaniu.

Poznań. (Tel. wł.) Dzisiąty zjazd katolicki w Poznaniu rozpoczął się w niedzielę nabożeństwem na placu między uniwersytetem a zamkiem. Nabożeństwo celebrował J. E. ks. kardynał Prymas Hlond w asyście licznego duchowieństwa. Kazanie wygłosił Ojciec Jezuita Kwiatkowski z Krakowa.

O godz. 11.30 w auli uniwersyteckiej rozpoczęły się obrady zjazdu. Obray zagaił prof. dr. Gantkowski, poczem przystąpiono do wyboru prezydjum. Marszałkiem został wybrany prof. Lisowski. Następnie przemówił kardynał Prymas Hlond na temat: „Obecna chwila w Polsce".

W dalszym ciągu uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Ojca świętego i Prezydenta Rzplitej. Dalej wygłosili referaty ks. prałat Prądzyński, ks. Jarosz i hr. Rostworowski z Krakowa. Odczytano telegramy, nadesłane zjazdowi, a m. in. bardzo serdeczny telegram od Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie, arcybiskupa Marmaggiego.

W końcu po uchwaleniu szeregu rezolucyj przemawiali jeszcze prof. Gantkowski i ks. Prymas Hlond, poczem zjazd zamknięto.

Po zjeździe uformował się olbrzymi pochód, który udał się do kościoła farnego na uroczyste Te Deum.

Udział w zjeździe był bardzo liczny. Ze Śląska przybyło około 200 osób.

Pomnik dla bohaterskich legionistów.

Kielce. W niedzielę odbyła się pod Konarami wielka uroczystość, związana z odsłonięciem pomnika, wzniesionego ku czci poległych w roku 1915 legjonistów. W uroczystości wziął udział Prezydent Rzplitej, który przybył automobilem z Warszawy. Ponadto obecni byli ministrowie Czerwiński, Niezabytowski, Prystor i Boerner.

Święto miast polskich.

Lwów. W dniu dzisiejszym odbyło się tu święto miast polskich. Święto to ma na celu nawiązanie do wspomnień i tradycyj miast, które ongiś pełniły na kresach historyczną rolę twierdz Rzplitej i były ogniskiem kultury zachodniej na wschodzie.

Obchód rozpoczął se nabożeństwem, odprawionem w katedrze o 9 rano. Najważniejszym punktem programu był pochód, który rozpoczął się o godz. 11 rano z pod gmachu teatru miejskiego. Na czele pochodu kroczyli heroldowie i grupa halabardników w historycznych strojach, poczem szła grupa historyczna, przedstawiająca władze samorządowe starego Lwowa. Z kolei w pięknie ozdobionych kwiatami powozach jechali członkowie towarzystwa strzeleckiego. Grupa ta przedstawiała wjazd króla kurkowego. Następnie posuwały się wozy i samochody ciężarowe, z których każdy odpowiednio ozdobiony i urządzony symbolizował prace poszczególnych cechów Lwowa. Grupę te zamykał oddział straży pożarnej. Nastąpną grupę tworzyła delegacja miast i miasteczek. Pochodowi przypatrywały się tysiączne tłumy ludności. (PAT.)

Nowy atak na granice Polski.

Berlin. (Tel. wł.) W Poczdamie urządzono uroczystość tysiąlecia wcielenia do Niemiec pragermańskiego wschodu. Uroczystość przemieniła się we wielką manifestację na rzecz utraconych prowincyj.

Wielką mowę wygłosił były kanclerz Luther, który powtarzając znane dokładnie frazesy nacjonalistyczne o wschodnich prowincjach, które stanowią rdzeń siły niemieckiej twierdził, że nowa granica z Polską, zwłaszcza korytarz gdański, nie jest uzasadniona ani historja, ani rozumem, ani sprawiedliwością. Kto rzeczywiście chce takiej Europy, któraby była zdolna do umożliwienia ludom osiągnięcia szczęścia w szlachetnej emulacji, ten musi się odważyć na przystąpienie do zmiany tych stosunków.

Bomba na targach wschodnich.

Lwów. Lwowsk starosta grodzki komunikuje: Dnia 7 b. m. o godz. 21.30 nieznany sprawca rzucił bobmbę o dużej mocy wybuchowej do wnętrza budynku dyrekcji Targów Wschodnich na placu Targów Wschodnich. Bomba, eksplodując, zdemolowała wewnętrzne urządzenie budynku i ciężko raniła urzędniczkę Targów Wschodnich, Marję Streitównę, którą pogotowie ratunkowe odwiozło na stację ratunkową. Znajdujący się w budynku kontroler Romanowski został lekko kontuzjowany. Sprawca mimo natychmiastowej obławy policyjnej, korzystając z ciemności i gęstych zarośli w pobliżu budynku, zdołał zbiec. Śledztwo w toku.

Nie ulega wątpliwości, że sprawca należy do Ukraińców. W mieście panuje olbrzymie wzburzenie temwiększe, że po połu. na jednej z ulic, którędy miał przejeżdżać min. Kwiatkowski, nastąpił też wybuch bomby, który zranił tylko sprawcę, Ukraińca. Aresztowano go natychmiast.

Zaszachowana opozycja.

Wielką niespodzianką dla stronnictw politycznych była wiadomość, którą podaliśmy przed kilku dniami, że prezes ministrów Świtalski zwrócił się do marszałka sejmu, Daszyńskiego, z propozycją zwołania przywódców stronnictw na naradę. Miano omawiać sposób prowadzenia w sejmie tegorocznej dyskusji budżetowej. Największe wrażenie wywołało doniesienie, że w konferencji tej zamierza wziąć udział także marszałek Piłsudski.

Stronnictwa opozycyjne znalazły się w nielada kłopocie. Twierdzą one stale, że rząd lekceważy stronnictwa, znosi je tylko jako zło konieczne, a najbardziej byłby zadowolony, gdyby sejmu wcale nie było. Wówczas bowiem mógłby sobie dowoli używać i gospodarować samowolnie, bez potrzeby liczenia się ze zdaniem przedstawicieli ludu.

Tak twierdzi opozycja.

Propozycja premjera Świtalskiego wskazuje wyraźnie, że gmach dowodzeń, zbudowany na tych twierdzeniach, rozpada się w gruzy. Cóż ona bowiem oznacza?... Oto ni mniej, ni więcej, tylko to, że wbrew twierdzeniom opozycji rząd szanuje konstytucję, przyznającą sejmowi prawo kontroli i uchwalania budżetu. Ponieważ jednak stosunki parlamentarne w Polsce przybrały formy, nie rokujące nadziei normalnego prowadzenia tych prac, co niewątpliwie musiałoby przynieść dla państwa ujemne następstwa, przeto rząd pragnie podjąć próbę uzdrowienia tych stosunków na konferencji z przywódcami stronnictw. Gdyby więc rządowi zależało na pozbyciu się kontroli sejmowej, wówczas pozostawiłby spokojnie rozwój stosunków własnemu biegowi. Musiałoby to doprowadzić albo do rozwiązania sejmu, albo do takiego stanu, jaki wytworzył się podczas przeszłorocznej sesji budżetowej, w której rząd niewiele sobie robił ze skreśleń w budżecie i przeciwrządowych manifestacji, a w pewnym momencie zamknął sesję.

Tymczasem rząd podejmuje próbę uzdrowienia stosunków i sprowadzenia sejmu z drogi jałowej opozycji na drogę pozytywnej współpracy. Dowodzi to niezbicie, że twierdzenia opozycji o dyktatorskich zapędach rządu są nieuzasadnione. Marszałek Piłsudski nie raz i nie dziesięć razy dał dowód, że nie chce być dyktatorem, że uznaje prawa sejmu, że jest zwolennikiem idei demokratycznego parlamentaryzmu. Nie chce jednak dopuścić do tego, by państwem rządziło 444 posłów, powodowanych nietyle interesem państwa, ile względami osobistymi lub partyjnymi. Walka jego z sejmem toczy się więc nie o skasowanie sejmu, lecz o to, by sejm był tem, czem być powinien, to jest instytucją ustawodawczą, kontrolującą rząd, lecz nie rządzącą, uchwalającą budżet według potrzeb ogółu ludności, a nie według potrzeb tego lub owego stronnictwa.

To nie podoba się panom posłom, którzy w czasach przedmajowych przyzwyczaili się, że każdy z nich

mógł wydawać urzędnikowi polecenia, a urzędnik musiał je spełniać w obawie przed zemstą stronnictwa, do którego pan poseł należał. Uważają oni ukrócenie tych zwyczajów za zamach na prawa sejmu. Tu tkwi główne źródło ich walki z marszałkiem Piłsudskim, który walkę podjął i prowadzi ją konsekwentnie, czasami środkami może zbyt drastycznymi, lecz z tą dążnością, by uregulować zakres działania tak sejmu, jak i rządu w sposób umożliwiający zdrowe funkcjonowanie machiny państwowej.

Stan ciągłej walki nie jest korzystny dla państwa. Wprowadza ona w społeczeństwo coraz większe pogłębianie różnic i absorbuje zbyt dużo energji, która mogłaby być zużyta z korzyścią dla produktywnej pracy. Z tego powodu rząd podjął próbę doprowadzenia do porozumienia w najważniejszej sprawie, mianowicie w kwestji sposobu obrad nad budżetem, aby one nie były wyzyskane dla walczenia z rządem, lecz ograniczyły się do najważniejszej dla państwa rzeczy, to jest do rzeczowego rozważania przedłożonego przez rząd budżetu.

Takie postawienie sprawy przez rząd zaskoczyło stronnictwa. Nie wiedzą one, co z tym fantem zrobić. Poza tem zapowiedź, że w konferencji zamierza wziąć udział marszałek Piłsudski jest dla nich bardzo niewygodna, nie wiedzą bowiem, jakimi „komplementami" obdarzy ich na tej konferencji. Naradzają się więc między sobą, a jedno stronnictwo ogląda się, co zrobią inne. Bo opozycja obecna ma to do siebie, że nie jest zdolna do żadnego solidarnego działania. Daje ona jaskrawy tego dowód w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji. Raz występują socjaliści z tem żądaniem, ale odmawia im poparcia narodowa demokracja, uważając, że czas jest nieodpowiedni. To znowu teraz narodowi demokraci chcą żądać zwołania sesji, ale tym razem socjaliści nie chcą. Trudno zatem przewidzieć, jak zachowa się opozycja wobec obecnego projektu rządowego. W każdym razie nie wzięcie udziału w konferencji będzie nowym dowodem, że opozycji nie rozchodzi się o znalezienie wyjścia z obecnej sytuacji, lecz o doprowadzenie do ostatecznej rozgrywki, na czem ucierpiałoby najwięcej państwo i społeczeństwo.

Przegląd polityczny

Polska w Radzie Ligi Narodów.

W kołach politycznych Genewy z wielkiem zainteresowaniem omawiana jest sprawa wyboru Polski do Rady Ligi. Naogół ponowny wybór uchodzi za rzecz pewną. Jeden z wybitnych członków delegacji francuskiej w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że kwestja wyboru Polski na dalsze trzy lata wogóle nie może stanowić przedmiotu jakiejkolwiek dyskusji. Natomiast w interesie równowagi europejskiej leży, aby już na obecnej sesji Rady Ligi Narodów Polska weszła na stałe do Rady. Miejsce półstałe nie może zadowolić Polski, gdyż przez to nieproporcjonalnie silnem staje się stanowisko Niemiec w Radzie. Pozycja Niemiec i Polski w Radzie winny być traktowane równorzędnie, niedorzecznością bowiem jest, aby tylko Niemcy należały do ściślejszego koncertu państw decydujących o toku prac Ligi, a Polska, bez współdziałania której trwałość pokoju w Europie jest więcej, niż problematyczna, musiała zadowolić się wysłuchiwaniem decyzji państw trzecich.

Komunizm w Poznaniu.

Policja poznańska w ostatnich czasach przeprowadziła liczne rewizje i aresztowania. W ciągu dnia wczorajszego u jednego z wybitnych komunistów, którego aresztowano, znaleziono dużo materjału obciążającego i demaskującego szeroko rozgałęzioną organizację wywrotową. Idąc śladami znalezionemi w czasie rewizji policja zatrzymała 9 uczestników organizacji.

„Praeceptor Germaniae."

We Fryburgu odbywał się, jak donosiliśmy, doroczny zjazd katolików niemieckich. Na zakończenie zjazdu wygłosił prałat Kaas, przywódca centrowców dłuższą mowę, w której stwierdził, że obecne rządy w Niemczech wykazują wiele słabych stron. Dał on wyraźnie do zrozumienia, że centrowcy muszą wziąć ster państwa w swe ręce. Wojna stała się przez cięgi, jakie Niemcom zadała, wychowawcą. Oby zatem ona była „praeceptor Germaniae" i pokazała narodowi, że dążyć powinien do utrwalenia pokoju.

Z Ligi Narodów.

Wielkie dni w Genewie nie przyniosły dotychczas zbyt wielkich sensacji. Z największem zainteresowaniem czekano na mowę Brianda. Zdawało się, że kierownik polityki francuskiej, po niezbyt szczęśliwem dla siebie zakończeniu obrad w Hadze będzie się starał przynajmniej na Zgromadzeniu Ligi Narodów zdystansować Anglików i wystąpi z projektami, które podniosą znaczenie Francji. Przedewszystkiem zaś spodziewano się szczegółowego przedstawienia projektu Stanów Zjednoczonych Europy. Tymczasem Briand dał tylko ogólny pogląd na swój plan, nie wchodząc zupełnie w szczegóły. Mowa Brianda nie zrobiła więc większego wrażenia pomimo, że ubrał on ją w piękną formę.

Krwawe rządy Woldemarasa.

Wielki (w swojem pojęciu) dyktator małej Litwy nie przestaje władać krajem, jak gdyby to były wieki starożytne, a on jakimś cezarem rzymskim. Stosunki muszą być tam istotnie rozpaczliwe, bo mnożą się protesty, wysyłane przez prześladowanych zagranicę. Świeżo alarmujące pismo skierowali do Genewy socjaliści litewscy z wezwaniem o pomoc przeciwko terorowi, stosowanemu przez Woldemarasa.

Odezwa przytacza dowody, że w ciągu trzech dni, t. j. od 24 do 27 sierpnia aresztowano 300 socjalistów, a w nich 20 postawiono pod sąd polowy. Grozi im kara śmierci, która może być natychmiast wykonana. „Zwracamy się — piszą socjaliści litewscy — do towarzyszy Macdonalda, Bluma, Hendersona i innych o pomoc i ratunek. Tylko niezwłoczna interwencja zagranicy może uratować życie 20 niewinnie aresztowanym. Ratujcie ich".

Socjaliści Breitscheid, oraz premjer duński, Stauding, przedstawili Macdonaldowi sytuację na Litwie. Interwenjowali oni u Woldemarasa, któremu wyrazili oburzenie z powodu jego postępowania. Zobaczymy, czy Woldemaras zmieni teraz swe postępowanie.

Anglja a Rosja.

Angielski minister spraw zagranicznych, w rozmowie z przedstawicielami prasy stwierdził, iż faktyczne wznowienie stosunków dyplomatycznych z Rosją może dojść do skutku dopiero po wypowiedzeniu się w tej sprawie parlamentu angielskiego. Przed tym terminem prowadzone być mogą jedynie prace przygotowawcze, w kierunku ustalenia programu ewentualnych rokowań. Henderson ma nadzieję, iż do rokowań takich kiedyś dojdzie. Propozycja rządu angielskiego w kwestji wydelegowania do Londynu przedstawiciela Sowietów, celem przeprowadzenia pertraktacyj wstępnych, pozostaje w mocy.

Rosja przygotowuje się jednak do wojny.

Władze wojskowe sowieckie zdecydowały się utrzymać w mocy wszelkie zarządzenia, dotyczące przygotowań wojennych na Dalekim Wschodzie. Decyzja ta pozostaje w związku z odpowiedzią Chin, która nie zadowoliła Sowietów. Bubnow, który odbył wraz z Blücherem inspekcję wzdłuż granicy chińsko-sowieckiej w punktach najbardziej zagrożonych, wyjechał do Moskwy celem złożenia sprawozdania o sytuacji.

Anglicy popierają dalej żydów w Palestynie.

Wskutek groźnego ruchu w Palestynie podnoszą się głosy, aby odebrać Anglji mandat nad Palestyną, przydzielony jej przez Ligę Narodów. Również w Anglji zaznacza się tendencja do zmiany polityki w stosunku do sprawy żydowsko-arabskiej. Wskutek dotychczasowej polityki ujawniło się bowiem wśród Arabów wrzenie tak silne, że może ono stać się bardzo niebezpieczne dla interesów angielskich w Indjach.

Ale wpływy kapitalizmu żydowskiego są w Anglji zbyt silne, aby rząd mógł zdobyć się na niepopieranie sjonistów.

Dowodem tego jest świeżo wydany komunikat ministerstwa kolonji, zaprzeczający pogłoskom, jakoby rząd zamierzał zrzec się mandatu, lub jakoby nastąpić miały jakiekolwiek zmiany polityki na terenie, objętym mandatem.

Ten komunikat uspokoi może żydów. Ale czy uspokoi Arabów?

Ruch wyzwoleńczy w Indjach.

Według doniesień z Bombaju wódz nacjonalistów hinduskich, Ghandi, wybrany został na przewodniczącego hinduskiego kongresu narodowego, który rozpocznie pracę w końcu r. b. Za powołaniem Ghandiego na to stanowisko głosowało 9 prowincyj z pośród wszystkich 17. Prasa angielska przypuszcza, iż wybór Ghandiego ułatwi pokojowe rozwiązanie spraw spornych między Indjami a Anglją.

SELMA LAGERLÖF

Legendy i Fantazje.

Astryd. 6 (Ciąg dalszy.)

Hialte nie odpowiadał. Do siebie samego mówił. Astryd dosłyszała jak szeptał, że w Kungahalli nikt nie znał Ingegerdy i że nie miał najmniejszej ochoty powracać tam. Wreszcie ponure jego spojrzenie padło na młodą dziewczynę i zaczął ją wybadywać. Powiedziała mu przed chwilą, że najszczerzej pragnęła nie zabierać miejsca siostry. A zatem, gdy wyląduje w Kungahalli może postąpić podług swej woli. Co uczyni? Czy wyjawi królowi kim jest w istocie?

Pytanie to wprowadziło Astrydę w silne zakłopotanie. Milczała przez chwilę, potem poprosiła barda, by jej towarzyszył. Wszyscy ludzie z jej statku przysięgli zachować tajemnicę, ale on powie królowi prawdę.

— Nie wiem, co sama uczynię — dodała.

Stary Hialte zamyślił się znowu. Dosłyszała jak szeptał, iż nie wierzy, by wyznała wszystko. „Trzeba jednakże, abym jej powiedział, co ją czeka!" I jął mówić głosem poważnym:

— Słuchaj Astryd opowieści o królu Olafie, której nie opowiedziałem ci dotychczas. Za czasów, gdy król Olaf był tylko małym morskim królem i posiadał tylko kilka statków i kilku wiernych żołnierzy, śniło mu się, iż książę światła, piękny anioł boski, zstąpił w nocy i, rozwinąwszy żagle jego statku, skierował go ku królestwu jego przodków, które był utracił. I z pomiędzy łoskotu fal głos anioła doszedł do jego uszu: „Królu Olafie posiądziesz to królestwo na wieczność". Król wytłómaczył sobie te słowa, jako zapowiedź, że on i jego następcy panować zawsze będą w Norwegji; sen ten jednakże głosił mu inną sławę, sławę nadziemską Bóg mu oznajmił, że rządzić będzie Norwegją z tronu niebieskiego, wieczyście. Król wała się: sądzi, iż jest jeno wezwanym, by być królem ziemskim. Nie wyciąga dłoni po koronę świętych. Ale bliską jest godzina, gdy w całej pełni uświadomi sobie swe powołanie, tkwi w nim bowiem siła niebiańska. Pomyśl, Astrydo, skoro on zrozumie słowa anioła, któraż kobieta, z wyjątkiem Ingegerdy, pozostaćby mogła przy jego boku? Któraż kobieta, prócz Ingegerdy, czułaby się dość szlachetną i czystą, by iść za nim? Odpowiedz mi teraz. Czy powiesz prawdę królowi Olafowi?

Przerażona Astryd odpowiedziała z pokorą:

— Dlaczego nie chcesz towarzyszyć mi aż do Kungahalli? Gdybym chciała oszukać króla, obiecałabym wyznać wszystko i pozwoliłabym ci odjechać. Ale słabą mam wolę; nie wiem, jak postąpię. Jedź ze mną, zaklinam cię.

Na obliczu barda odbił się gniew najstraszniejszy. Nie, nic nie uczyni, by uniknęła swego losu. Nie, nie będzie dla niej litościwy! Nienawidził ją za zbrodnię, popełnioną względem siostry. Chciała ukraść męża, który był przeznaczony Ingegerdzie i jakkolwiek był twardym żołnierzem, serce jego krwawiło się na myśl o cierpieniach królewny.

Głos jego stał się okrutny i ponury jakgdyby wypowiadał słowa czarnej magji.

— Z najpiękniejszego poematu, jaki mogłem wymarzyć, uczyniłaś pośmiewisko! Nie, nie pojadę z tobą! Nie, nie ustrzegę cię od ciebie samej! Nie, nie zdradzę cię! Jedź do Kungahalli! Jeżeli zamilczysz, zostaniesz żoną króla Olafa Haraldsona. Lecz wówczas nastąpi kara. Znam króla Olafa. Ani jeden dzień nie przeminie, abyś nie pragnęła śmierci.

I, to powiedziawszy, oddalił się.

Astryda siedziała nieruchoma, rozmyślając nad słowami barda. Potem uśmiech przemknął po jej wargach. Zapomniał stary Islandczyk, iż przeszła przez wszystkie upokorzenia i że życie nauczyło ją śmiać się z cierpienia. Ale szczęścia, szczęścia dotychczas jeszcze nie znała. Astryd powstała, rozchyliła kotary namiotu i dostrzegła łódź barda, płynącą ku Zachodowi. Zdawało jej się, iż rozróżnia w dali, w bardzo odległej dali, Islandję mglistą, której chłodne mroki zamknęły się znowu za jej znakomitym synem.

* * *

Jest to promienny dzień jesienny. Na niebie niema ani jednej chmurki. W głębi długiej doliny, gdzie leży Kungahalla, małe zaokrąglone wzgórza, pokryte są bukami. Przywdziały one strój ze złota i purpury, niby panowie, którzy chcą zdobyć bogate żony. Na wielkiej wyspie Hissingen, brzozy żółte i białe przybrały się jasno, rzekłbyś drużki na weselu. Rzeka wpada do morza z taką samą radością i dumą, jakgdyby ją była jesień wypełniła winem mocnem i szumiącem. Statki płyną jeden za drugim ku miastu, a gdy staną wprost Kungahalli zamieniają swe żagle ze zgrzebnego płótna na białe i całkiem nowe. Ludność cała zebrała się u przystani. Wyładowują okręty. Magazyny otrzymują sól, oliwę, broń kosztowną i cenne kobierce. Rozpytują nowoprzybyłych o szczegóły podróży.

Wtem praca ustaje: oczy zwracają się w stronę ujścia rzeki. Wśród ciężkich handlowych okrętów zbliża się długi statek, poruszany wiosłami. Frunie jak ptak. Wiosła, uderzające w takt o fale, błyszczą wzdłuż jego brzegów, jak skrzydła. „Przybywa zapewne królewna szwedzka! Jest to królewna, którą król oczekiwał przez całe lato." Kobiety cisną się na most. Mężczyźni wskakują do łodzi lub wdrapują się na dachy. Skoro tylko ukazała się królewna w strojach wspaniałym, kobiety witają ją okrzykami, a mężczyźni wznoszą w górę swe berety i powiewają nimi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kalwarja na Górze św. Anny.

Jubileusz 150-letni pierwszej polskiej pielgrzymki.

Blisko Wielunia w dawnej Kongresówce nad rzeką Wartą leży wioska Gaszenki. Od wioski tej rodzina Wieluńska już przed 500 laty sławna przybrała przydomek Gaszynów. Około roku 1450 Mikołaj Gaszyna, rejent powiatu Wieluńskiego, opuściwszy ojczyznę zamieszkał na Śląsku. Z tych śląskich Gaszynów, których cesarz Ferdynand II. w drugiem już pokoleniu zrobił baronami a cesarz Ferdynand III. hrabiami, pochodzi w czwartem pokoleniu pobożny fundator klasztoru i kalwarji na górze Chełmskiej św. Anny Jerzy Adam Franciszek Gaszyna. Po ojcu Janie Jerzym Gaszynie i matce Annie, hrabiance z Oppersdorfów, odziedziczył dobra Olesno, Woźniki, Cerekwie, Żyrowę, Bodzianowice, Frysztadt i Kietrz. Do fundowania klasztoru i kalwarji to go spowodowało:

Zaraz na początku, gdy przodkowie jego około góry Chełmskiej byli osiedli, spostrzegano częściej szczyt tej góry, gęstemi lasami zarosłej, jaśniejący cudownem jakiemś światłem. Nawet widziano i zakonników wstępujących na górę z zapalonemi świecami. Tam, gdzie teraz są stacje pasyjne, z zdziwieniem spostrzegano ognie promieniste. To wszystko działo się około roku 1500 i spowodowało Gaszynów do zbudowania kaplicy na cześć św. Anny na miejscu, gdzie teraz stoi klasztor, i od tego czasu lud nazywał górę Chełmską **„górą św. Anny."**

50 lat później baronowa Anna Marja Nochtic z Malticów darowała tej kaplicy cudowną figurę św. Anny z drzewa wyrzeźbioną wraz z relikwjami tejże Świętej, która to figura aż do dziś dnia znajduje się na głównym ołtarzu. Figura wraz z relikwjami, jak świadczy dokument na pergaminie przymocowany na tylnej stronie figury, pochodzi z klasztoru Ville pod Lioną we Francji, dokąd Krzyżowcy z kościoła św. Anny w Carogrodzie, zbudowanego przez cesarza Justyana, niektóre części ciała św. Anny z sobą przywieźli.

Z Francji odebrał relikwje i figurę św. Anny książę elektor saski Jerzy Brodaty i darował je rodzinie Malticów, których córka Anna Marja, która poszła za Nochtica, jak wyżej powiedziano, w testamencie zapisała je tutejszej kaplicy świętej Anny. Przeniesienie obrazu cudownego z relikwjami odbyło się bardzo uroczyście w roku 1560.

To było przyczyną, że lud wierny, pobożny, który już przedtem lubił odwiedzać kościółek świętej Anny, coraz liczniej pielgrzymował na górę, teraz już wyłącznie św. Anny zwaną, żeby uczcić obraz cudowny i relikwje św.

Ponieważ nie było tu jeszcze księdza stale zamieszkałego a księża probostwa leśnickiego nie byli w stanie, przy pasterzowaniu parafji Leśnickiej zadość uczynić żądaniom pielgrzymów co do spowiedzi i komunji św., pobożny hrabia Ferdynand Melchior Gaszyna postarał się o sprowadzenie Ojców Reformatów z Gliwic, którym obok kaplicy św. Anny zbudował klasztorek drewniany, który im w roku 1655 w dzień świętego Piotra z Alkantary za pozwoleniem Leopolda Wilhelma, księcia biskupa wrocławskiego i ołomunieckiego został oddany. W roku 1656 proboszcz Leśnicki, dziekan i kanonik kościoła kolegjalnego w Opolu, Konstanty Iwanicki, oddał uroczyście kościółek św. Anny w zarząd Ojcom Reformatom, zrzekłszy się wszelkiego prawa do niego w obecności dziekana i kanonika katedry wrocławskiej Sebastyana Rostoka. Pierwszym gwardjanem był Ojciec Franciszek Rychtowski.

To wszystko powiększało sławę miejsca św. i spowodowało hrabiego Melchjora Ferdynanda Gaszynę, któremu cesarz za wierną służbę darował Żyrowę, na miejscu małej kaplicy drewnianej zbudować większy kościół kamienny, który pierwszego kwietnia roku 1673 przez biskupa sufragana wrocławskiego Karola Franciszka konsekrowany z siedmiu ołtarzami, stoi aż do dziś dnia. Klasztor zaś teraźniejszy z kamienia zaczął budować hrabia Józef Gaszyna w roku 1733, i po jego śmierci brat jego Ludwik dokończył go.

Pobożny hrabia Melchjor Ferdynand, widząc powiększającą się codziennie liczbę pielgrzymów i poznawszy błogie skutki stąd na lud spływające, zważywszy też na cudowne znaki, które na górze świętej Anny się wydarzały, z natchnienia łaski Bożej powziął myśl, dla uczczenia bolesnej męki i śmierci Boskiego Zbawiciela zbudować kaplice i stacje na wzór Drogi Krzyżowej w Jeruzalem. W tem przedsięwzięciu potwierdzało go szczególne podobieństwo góry św. Anny z jej dolinami i pagórkami do kształtu i położenia Jerozolimy, tak, że góra Oliwna, dolina Józefata i góra Golgota zdają być umyślnem naśladowaniem miejsc w Ziemi św. Podeszły wiek nie dozwolił mu wykonać zamiaru. Przysposobiwszy środki potrzebne, podobnie jak król Dawid, obowiązał testamentem spadkobiercę Jerzego Adama Gaszynę do wykonania tego świętego dzieła, który je też sumiennie spełnił. Żeby to dzieło godnie wykonać, powołano z Włoch ludzi uczonych i znających się na budowaniu i malarstwie, którzy w przeciągu 9 lat od roku 1700 aż do roku 1709 wystawili kalwarje z 33 kaplicami, ozdobionemi figurami i obrazami, które po większej części jeszcze dzisiaj istnieją.

Każde dobre dzieło napotyka trudności, cóż więc dziwnego, że i tutaj różne okoliczności nie dozwalały, ażeby natychmiast było się rozpoczęło nabożeństwo kalwaryjskie; dlatego i kaplice kalwaryjskie pomału poszły w zaniedbanie i zapomnienie. Drogi ku kaplicom chwastami tak były zarosły, że, gdy Ojcowie Reformaci, jak kronikarz opowiada, szukali kaplicy trzeciego upadku, głos pieska, który naprzód był bieżał, do kaplicy ich zaprowadził, w której nader czuły widok im się przedstawił. Bo piesek klęcząc przed figurą Zbawiciela na ziemię upadłego, żałośnie skomląc, lizał twarz figury. Także i zapach fijołkowy napominał wiernych, żeby nie zapominali o nabożeństwie tak świętem i o zbawiennem rozmyślaniu męki i śmierci Jezusa Chrystusa.

Hrabia Antoni Gaszyna, pamiętny na nabożność przodków, kazał teraz z znacznym kosztem odnowić kaplice i postarał się, ażeby nabożeństwo kalwaryjskie przyszło do skutku i stale się odbywało.

W roku 1764 czternastego września w dzień Podwyższenia św. Krzyża odbyło się pierwsze uroczyste nabożeństwo kalwaryjskie, a w 15 lat później 1779 przybyła na Górę św. Anny pierwsza polska procesja z Bytomia.

Gdy uderzyły dzwony na rozpoczęcie nabożeństwa, tak wielkie wzruszenie wszystkich ogarnęło, że kapłani i lud, bogaci i ubodzy głośno płakali i łkanie ich napełniło góry i doliny. Bractwo św. Różańca z Raciborza z księdzem zakonu św. Dominika na czele pierwsze zawitało z uroczystą procesją na nabożeństwo kalwaryjskie. W ciągu czasu przychodzili także Ojcowie Cystersi z Imielnicy, Franciszkanie z Koźla i inni księża i zakonnicy z pobliskich miast i wiosek, do których przyłączał się lud wierny z muzyką, krzyżami i chorągwiami.

Rok po poświęceniu kalwarji, w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, przybył jako pielgrzym książę biskup wrocławski i gorącą swoją pobożnością zbudował lud. Odtąd lud wiernie rok w rok spieszył do ulubionej św. Anny, żeby stać się uczestnikiem odpustów, nabożeństwu kalwaryjskiemu przez Papieży Klemensa XIII. i Piusa VI. nadanych. Rok w rok gorliwi kapłani towarzyszyli ludowi w pielgrzymkach i przy kaplicach wykładali mu tajemnice męki Zbawiciela, zachęcając wiernych do prawdziwie chrześcijańskiego życia; aż w roku 1811 z innymi klasztorami zniesiono także klasztor na górze św. Anny. W czerwcu tego roku Ojcowie Reformaci ostatnią odprawili kalwarję i ze łzami w oczach pożegnali ulubione zacisze klasztorne.

Lud wierny jednak nie zapomniał o św. Annie. Corocznie zgromadzał się na odpusty, a ponieważ jedyny kaznodzieja kalwaryjski, stale zamieszkały przy kościele św. Anny, sam nie wystarczał dla pracy, kapłani przychodzili z procesjami, ażeby go wspierać. Z czasem jednak rodzina szlachetna Gaszynów podupadła, dobra Żyrowskie przeszły w obce ręce, a o kaplice, których utrzymywanie ciążyło na dobrach żyrowskich, nikt się nie starał, i znowu były bliskie spustoszenia.

W roku 1832, klasztor i ogród klasztorny rejencja opolska oddała księciu biskupowi wrocławskiemu na własność, i książę biskup kardynał Melchior Diepenbrock postarał się, żeby to święte miejsce godnie odnowić. Jego następca, książę biskup Dr. Henryk Foerster, sprowadził księży z zakonu św. Franciszka z Westfalji i w roku 1859 trzej Franciszkanie na nowo osiedli w opuszczonej świątyni.

Rozejmem, pomiędzy księciem biskupem Dr. Henrykiem Foersterem i panem na Żyrowie, kaplice i droga kalwaryjska przeszły teraz także na własność biskupów wrocławskich. Lud wierny, od którego odtąd utrzymanie kalwarji zawisło, hojne składa ofiary, a Ojcowie Franciszkanie pilnie się krzątają około odnawiania kaplic, ozdobienia i upiększenia drogi kalwaryjskiej. Żeby lepiej zaspokoić pobożność pielgrzymów, rozdzielono odprawy nabożeństwa w języku polskim i niemieckim w ten sposób, że w Zielone Świątki, także w osiem dni przed Znalezieniem i Podwyższeniem św. Krzyża odbywa się nabożeństwo dla niemieckich pielgrzymów, w sam dzień Znalezienia i Podwyższenia św. Krzyża i w dzień Trójcy Przenajświętszej dla pielgrzymów polskich, w insze uroczystości pozostał dawniej przyjęty porządek. W roku 1864 — 13 sierpnia zaszczycił arcypasterz, książę biskup wrocławski Dr. Henryk Foerster kościół św. Anny obecnością swoją, przybywszy na rozpoczęcie jubileuszu stuletniego nabożeństwa kalwaryjskiego i otoczony licznem duchowieństwem, rozpoczął jubileusz solennem pontyfikalnem nabożeństwem. Chociaż ciągle deszcze i ulewy trwały przez całe 6 tygodni jubileuszu, przybyło jednak więcej jak 100 000 pielgrzymów, żeby uzyskać odpustu jubileuszowego, łaską Stolicy Apostolskiej nadanego. Na pamiątkę tego jubileuszu rozpoczęto budowę kościoła „trzeciego upadku", który w roku 1866 w uroczystość św. Anny przez księdza kanonika Kanię, proboszcza w Poniszowicach, był poświęcony.

Lecz z powodu prześladowania Kościoła świętego w Niemczech, OO. Franciszkanie dnia 1 sierpnia roku 1875 górę św. Anny z sercem smutnem opuścić musieli, aby tułać się po obcych krainach. Od onego czasu trwało spustoszenie na św. miejscu, bo dla niedostatku kapłanów, pielgrzymi jako owieczki rozproszone na kalwarji szukali pomocy duchownej, a dostać jej nie mogli. Ale znów przyszła pomoc Boska, albowiem za staraniem księcia biskupa Dr. Henryka na końcu roku 1881 powrócili dwaj Ojcowie Franciszkanie tego samego konwentu do klasztoru osieroconego, i znowu rozpoczęli pracę nad zbawieniem prawowiernych. Tymczasem ks. biskup Dr. Henryk wygnany ze stolicy biskupiej, na zamku w Johannesberg w Austrji dnia 20 października 1881 umarł. Bóg miłosierny zaś dał dnia 21 maja 1882 nowego arcypasterza w osobie ks. Dr. Roberta Herzoga, który jak jego poprzednik to cudowne miejsce św. Anny umiłował.

Za jego staraniem nietylko klasztorny kościół św. Anny wewnątrz został ślicznie wymalowany, ale co większe, posiadłość pod murem klasztornym na wieczne czasy z hojnemi ofiarami była ubezpieczona. Ale, niestety, już dnia 26 grudnia 1886 na wielką żałobę wszystkich prawowiernych zmarł książę-biskup Herzog. Dnia 1 października roku 1887 dawniejszy konwent Franciszkanów na św. Annie znowu do klasztoru powrócił, zaco Panu Bogu stokrotnie dziękujemy.

Przeszło sto lat już upłynęło od założenia kalwarji. Ileż modłów podniosło się w tym czasie z tego padołu płaczu jak wonne kadzidło przed tron Boskiego miłosierdzia przy nabożeństwach na górze św. Anny. Któż policzy łaski, które Bóg hojnie zlewał na pobożnych pielgrzymów?

Corocznie przychodzą tysiące i tysiące pobożnych pątników ze Śląska, z Polski, z Czech, z Morawy, corocznie z Raciborza, z Gliwic, z Rud, z Koźla, Bytomia i t. d. Przychodzą tutaj uroczyste procesje w skutek uczynionego ślubu. Ileż tysięcy grzeszników pojednało się tutaj z Bogiem i znalazło spokój serca, którego świat dać nie może, i pomoc i siłę do dźwigania ciężaru tego życia. I znów upłyną lata i kości nasze dawno w proch obrócone będą, ale grzesznicy tu dalej korzyć się będą przed Bogiem, uwielbiając nieskończone jego miłosierdzie i będą się modlły dzieci za ojców.

Wybory komunalne.

Główny Komitet Wykonawczy i Prezydjum Rady Naczelnej Narodowo - Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy na wspólnem posiedzeniu w dniu 6 września br. uchwaliły co następuje:

Rozpisanie przez Wojewodę Śląskiego wyborów komunalnych we wszystkich gminach Województwa Śląskiego nakłada na społeczeństwo polskie na Śląsku niezmiernie doniosłe obowiązki i stawia je przed niezwykle ważnemi zadaniami.

N. Ch. Z. P. w poczuciu tych zadań i zrozumieniu obowiązków, już w lipcu bież. roku w uchwałach Rady Naczelnej rzuciło hasło konsolidacji polskiego społeczeństwa przy wyborach komunalnych na gruncie wspólnej wszystkim troski o normalny rozwój życia gospodarczego naszych gmin wiejskich i miejskich. Hasło to, w przekonaniu N. Ch. Z. P. i zgodnie z poglądem szerokich mas społeczeństwa, jest wyrazem rzeczywistej troski o ochronę zarówno narodowych, jak i gospodarczych interesów ludności polskiej, a przedewszystkiem polskiego robotnika, chłopa, rzemieślnika, kupca czy urzędnika.

Należyty rozwój gmin naszych i obronę naszych interesów gospodarczych i narodowych zapewnić możemy jedynie przez skupianie, jednoczenie i zgodną pracę ludzi dobrej woli, a nie przez jątrzenie, rozbijanie jedności i wzniecanie namiętnych walk partyjnych.

Hasłem naszem jest: **Jednolity polski front gospodarczy, precz z polityką i kłótniami partyjnemi z naszych gmin.**

Hasła nasze znalazły żywy oddźwięk i zrozumienie wśród szerokich kół społeczeństwa śląskiego, które ma dość kłótni partyjnych, na których cierpi jedynie gospodarczy interes gmin. Nie znalazły one jednak uznania u zacietrzewionych partyjników, dla których celem jest nie rozwój gospodarczy kraju i dobrobyt obywateli, a jedynie dorwanie się do władzy, od której zostali usunięci. **Dlatego też w odpowiedzi na nasze hasło konsolidacji i jednolitego polskiego frontu gospodarczego, odpowiedzieli hasłem walki i rozgrywki partyjnej. Chcą, by w wirze namiętnej walki partyjnej, by w powodzi zarzutów, oszczerstw wzajemnych zginął rzeczywisty interes narodowy i gospodarczy polskiego robotnika, chłopa, rzemieślnika i kupca.**

Wobec takiego stanowiska zagorzałych partyjników Nar. Zjednoczenie Pracy oświadcza, że poczucie obowiązku narodowego i troska o rzeczywisty interes gospodarczy najszerszych warstw ludności nakazuje mu wytrwać na zajętem stanowisku i nie dać się sprowokować do walki, któraby mogła przynieść nieobliczalne i nad wyraz szkodliwe następstwa.

Jesteśmy głęboko przekonani, że sentyment i przekonanie najszerszych warstw ludności śląskiej jest po stronie tych, którzy reprezentują interes narodowy i którzy czynem stwierdzili, że potrafią pracować twórczo z korzyścią dla społeczeństwa.

Stwierdzamy, że lekkomyślna agitacja drobnej garstki menerów partyjnych nie ma nic wspólnego ze zdrowem i patrjotycznem społeczeństwem śląskiem i jego organizacjami społeczno-gospodarczemi. W poczuciu głębokiej słuszności naszego stanowiska, które jest wyrazem życzeń ludności śląskiej, **zwracamy się do wszystkich, komu istotnie na sercu leży dobro ludu i rozwój Śląska i naszych gmin, by ponad głowami menerów i agitatorów partyjnych tworzyli jednolity polski front gospodarczy,** by na stanowiska radnych powoływali ludzi, którzy nie słowami i krzykiem, a twórczą pracą narodową, gospodarczą potrafią służyć krajowi i gminie. Do wszystkich organizacyj społecznych, gospodarczych i zawodowych apelujmy, by swem stanowiskiem przyczynili się czynnie do zwycięstwa rozsądku i rozumu nad obłąkaną z nienawiści demagogją partyjną.

Ciąży na nas wszystkich obowiązek i wielka odpowiedzialność!

Wszyscy do pracy, byśmy potem sami sobie złorzeczyć nie musieli! Do pracy pod hasłami:

Jednolity polski front gospodarczy!

Precz z polityką partyjną i kłótniami partyjnemi z naszych gmin!

Prezydjum Rady Naczelnej N. Ch. Z. P.

Ks. E. Grim, prezes; Karol Grzesik, poseł, wiceprezes; Niepokojczycka W., wiceprezes; Bałdyk Bonifacy, sekr.

Główny Komitet Wykonawczy:

Dr. Pawelec Alojzy, prezes; Kornke Rudolf, wiceprezes; Bramowska Józefa, wiceprezes; Kapuściński Stefan, sekretarz; Lortz Jan, Dr. Nowak Ignacy; Koj, burmistrz m. Mikołowa.

Program radjowy.

Wtorek, 10 września 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.20 Nadprogram. — 16.30 Program dla dzieci z Warszawy. — 17.00 Koncert gramofonowy. — 17.25 Przegląd radjowy z Krakowa. — 17.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.25 Odczyt część II: Udział harcerstwa polskiego w międzynarodowym zlocie skautowym w Anglji. — 19.50 Komunikaty harcerskie. — 20.00 Kongres muzyczno-liturgiczny w Poznaniu — koncert organowy. — 22.00 Komunikaty z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395.3: 15.40 Komunikaty gospodarcze. — 16.15 Sprawy lotnicze. — 16.30 Program dla dzieci. — 17.15 Feljeton uzdrowiskowy. — 17.25 Sport. — 18.00 Koncert. — 19.00 Rozmaitości. — 19.25 W 280 rocznicę oblężenia Zbaraża.

Kraków, fala 314.1: 17.25 Przegląd radjowy. — 17.50 Transmisja z Poznania. — 18.00 Transmisja z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.25 Wspomnienia z walk o Śląsk.

Poznań, fala 336.3: 7.00 Gimnastyka. — 11.25 Otwarcie kongresu muzyczno-liturgicznego. — 13.00 Sygnał czasu, hejnał. — 13.05 Kongres gramofonowy. — 14.00 Giełda. — 17.30 Nauka francuskiego. — 17.50 Wiadomości z wystawy. — 18.00 **Koncert. — 19.00 Nadprogram. — 19.20 Odczyt: Odlewanie dzwonów. — 20.00 Kongres muzyczno-liturgiczny. — 22.45 Muzyka taneczna.**

Wrocław, fala 325; **Gliwice,** fala 253: 16.30 Koncert. — 17.30 Program dla dzieci. — 18.30 Nauka francuskiego. — 19.05 Radjokabaret. — 20.30 Muzyka.

Berlin, fala 475.4: 14.00 Płyty gramofonowe. — 15.30 Pieśni mówione. — 16.30 Koncert. — 19.00 Koncert solistów. — 19.30 Opowiadanie Sven Hedina o wyprawie do środkowej Azji. — Muzyka z hotelu. — 21.00 Pieśni ludowe.

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Muzyka. — 16.00 Koncert. — 17.45 Odczyt: Droga operetki od walca do jazzu. — 22.00 Muzyka taneczna.

Środa, 11 września 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.20 Koncert gramofonowy. — 17.25 Odczyt z Krakowa: „U źródeł Wiernej Rzeki". — 17.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Odczyt: Wrażenia z podróży po Skandynawji. — 19.45 Komunikaty sportowe. — 20.00 Komunikaty Komisji Turystycznej. — 20.05—20.30 Odczyt z Krakowa: Głosy zwierząt oraz ich znaczenie. — 20.30—21.30 Koncert. — 21.30 Słuchowisko z Poznania: Teatr w płomieniach. — 22.15 Komunikaty z Warszawy. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sprawy towarzystw.

Katowice. We środę, dnia 11 września odbędzie się na sali „Strzechy Górniczej", ul. Andrzeja 21, miesięczne zebranie Z. O. K. Z. Na porządku obrad: referat i sprawy bieżące. Zarząd miejscowego koła uprasza o liczny udział.

Odpowiedzi redakcji.

P. F. K. w Buck. Mrówki z mieszkania można wytępić za pomocą ostrych zapachów i słodyczy. Nastawić w naczyniach płaskich wody z ałunem, wódki słodkiej, wody, w której gotowano ryby, nafty, odwaru z tytoniu lub tranu rybiego. Nasypać na talerzyki i porostawiać: naftaliny, kamfory, piżma, proszku perskiego. Podłogi powycierać terpentyną. — Można też gąbki namaczać w osłodzonej wodzie, poroskładać je po miejscach, gdzie mrówki się zagnieździły, a gdy mrówki, znęcone słodyczą, obsiądą gąbki, wrzucić te do wiadra z gorącą wodą. W ten sposób powoli mrówki wyginą. — Polecają obecnie proszek „Flix" jako niezawodny środek przeciw wszelkiemu robactwu, a więc i mrówkom.

R. P. w Ligocie Katowickiej. Nowy most na rzece Deleware, między Filadelfją a miasteczkiem Palmira w stanie New Jersey, został wybudowany przez słynnego polskiego inżyniera Ralfa Modrzejewskiego, syna słynnej tragiczki polskiej. Jest to już drugi most, zbudowany przez Modrzejewskiego na rzece Delaware w ostatnich latach. Modrzejewski, uchodzący w Ameryce za największą powagę w budownictwie mostów, stawia obecnie dwanaście wielkich mostów w różnych częściach Stanów Zjednoczonych.

J. K. w Piotrowicach. Wielkie targi hodowlane na P. W. K. w Poznaniu otwarte zostaną dnia 20 września br. Na otwarcie tychże targów oprócz kół handlowych zagranicznych przyjeżdża również, na zaproszenie ministerstwa rolnictwa, kilku ministrów rolnictwa państw europejskich.

P. W. w Orzupowicach. W najbliższym czasie otwarte zostaną stacje radjowe we Lwowie i w Toruniu. Dotychczas stacje takie posiadały miasta: Warszawa, Kraków, Poznań, Katowice i Wilno.

Czytelnik w Woźnikch. Zdaje się, że z zamiaru osuszenia bagien poleskich narazie nic nie będzie, gdyż według obliczeń ministerstwa robót publicznych, budowa kanałów odwadniających ma kosztować około 130 miljonów złotych.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Goduła w Król. Hucie.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 10 września

Św. Mikołaja z Tolentynu, wyznawcy, * 1239, † 1309

Św. Mendory z dwiema siostrami, męczenniczek około roku 300.

—

SŁOW.: WŁADYBOŁ.

Nakłoń, Panie, ucha Twego ku mnie, a wysłuchaj mię; zbaw, o Boże mój, sługę Twego, ufającego w Tobie. Zmiłuj się nade mną Panie, bo bezustannie wołam do Ciebie. (Psalm 85.)

Błogosławiony człowiek, który mię słucha, i który czuwa u drzwi moich na każdy dzień, a pilnuje u podwojów drzwi moich. (Przyp. VIII. 34.)

Dokądże leniwcze spać będziesz? Kiedy powstaniesz ze snu swego? Idź do mrówki, o leniwcze, a przypatruj się drogom jej, a ucz się mądrości. (Przyp. VI. 9. 6.)

Zdanie: Szczęśliwy, kto szedł naprzód w znoju, z hasłami, które ludzkość budzą! Ely.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 5.11, zach. o godz. 18.10. — Księżyc wsch. o godz. 13.25, zach. o godz. 21.08. Pierwsza kwadra księżyca o godz. 21.41.

Długość dnia 12 godz. 59 min.

Zmiany powietrza: pięknie. — Jutro: zmiennie.

— **Zapobieganie pożarom.** Ze względu na powtarzające się co roku klęski pożarów po wsiach, ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało okólnik do wszystkich wojewodów wraz z wzorem rozporządzenia porządkowego o zapobieganiu pożarom.

Okólnik zaleca, aby wojewodowie, niezależnie od wydania rozporządzenia porządkowego o zapobieganiu pożarom, wezwali właściwe organy do uchwalenia w wyznaczonym terminie przepisów co do należytego utrzymywania budynków ze względu na bezpieczeństwo od ognia. Rozporządzenie porządkowe o zapobieganiu pożarom zabrania: przenoszenia ognia odkrytego w obrębie budynków mieszkalnych i gospodarskich, oraz wyrzucania gorącego popiołu na miejsca otwarte, palenia tytoniu w stodołach, gumnach, stajniach, oborach, chlewach, na strychach i poddaszach oraz warsztatach, obrabiających drzewo, składach materjałów łatwopalnych, garażach, młócenia lokomotywą parową, niezaopatrzoną w iskrochron lub odpowiedni ochraniacz w obrębie budynków krytych materjałami łatwopalnemi.

Dalej rozporządzenie zabrania pozostawianie dzieci w budynkach przy rozpalonych ogniskach bez dozoru, używania nafty, benzyny i innych łatwopalnych płynów do rozpalania ognia, palenie ognisk, spalenia śmieci w obrębie zabudowań lub w sąsiedztwie stogów i stert. Palenie ognisk w lasach, w odległości 100 m. od lasów w czasie od 1 kwietnia do 1 listopada, jest wzbronione.

Rozporządzenie ustala dalej w sposób bardziej szczegółowy obowiązki ludności ze względu na niebezpieczeństwo pożaru i między innemi nakłada na wszystkich mieszkańców, a przedewszystkiem bezpośrednich sąsiadów objętej pożarem nieruchomości wiejskiej, obowiązek wzięcia udziału osobiście na wezwanie właściwych władz w gaszeniu pożaru i okazywania wszelkiej pomocy w akcji przeciwpożarowej. W wypadku pożaru lasu wszyscy okoliczni mieszkańcy wolni od pracy, mają stawić się na wezwanie właściwych władz na miejsce pożaru. Przepisy o organizacji akcji ratowniczej ustalają między innemi, że władze gminne dokonywać winny przynajmniej raz w roku przeglądu wszystkich narzędzi i urządzeń i sprawdzać jak najczęściej, czy ludność przestrzega przepisów przeciwpożarowych.

Województwo śląskie.

* **Ważne dla inwalidów.** Według doniesienia Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego miesięczne dodatki dla inwalidów (dodatek mieszkaniowy, dodatek na żonę itp.) są wolne od podatku. Rozporządzenie obowiązuje wstecz od 1 maja roku bieżącego. Opłaty podatkowe już potrącone, zostaną zwrócone przy następnej wypłacie.

* **Zjazd byłych więźniów politycznych.** W niedzielę odbył się w Katowicach zjazd delegatów Związku Byłych Więźniów Politycznych okręgu śląskiego z udziałem około 100 osób. W imieniu władz wojewódzkich powitał zjazd nacz. wydz. pracy i opieki społ. dr. Hełmski, który podkreślił życzliwe stanowisko Rządu wobec spraw b. więźniów politycznych. Zjazd uchwalił zmianę statutu oraz dokonał wyboru nowego zarządu z p. Wieczorkiem, jako prezesem, na czele. Honorowym prezesem wybrany został wojewoda dr. Grażyński. Wysłano depesze hołdownicze do Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, Wojewody Grażyńskiego i Biskupa Lisieckiego.

* **Zjazd katolickiej młodzieży żeńskiej.** W sobotę zaczęła zjeżdżać się młodzież żeńska z całego Śląska do Mysłowic na doroczny zjazd. Sekretarz generalny związku, ks. Matuszek, odprawił nabożeństwo w starym kościele, poczem odbyło się w katolickim Domu Ludowym zebranie prezesek kół. Prezeska okręgowa, p. Kantorówna wygłosiła referat na temat: „Jak prowadzić stowarzyszenie młodzieży, poczem składano sprawozdanie z całorocznej działalności, nad którem wywiązała się ożywiona dyskusja. Po zebraniu odbyło się zebranie towarzyskie.

W niedzielę o ½10 utworzył się przed Domem ludowym barwny pochód, w którym brało udział przeszło 300 delegatek. Przy dźwiękach orkiestry ruszono do kościoła, gdzie ksiądz infułat Kasperlik odprawił uroczyste nabożeństwo, a ks. prałat Bromboszcz wygłosił podniosłe kazanie. Po nabożeństwie w pochodzie udano się do Domu Ludowego, gdzie rozpoczęły się obrady. Sprawozdanie złożył ksiądz Matuszek, podkreślając rozwój Związku, który liczy obecnie 31 kół i przeszło 1600 młodzieży. Po przerwie obiadowej toczyły się dalej obrady, poczem dokonano wyborów. Do Rady Związkowej wybrano ks. prałata Puchera, ks. prof. Skudrzyka, ks. prof. Tomalę oraz pp. Kantorównę, Małecką, Bieniosková, Wrazidlankę, Niemczykową i Polokównę. Po uchwaleniu rezolucyj, dotyczących stosunku starszego społeczeństwa do stowarzyszenia i roli wychowania fizycznego, zjazd zamknięto.

Z Katowickiego.

Katowice. (Przyjazd parlamentarzystów francuskich.) W dniu 12 września o godz. 8.16 rano przybywa do Katowic pociągiem z Krakowa wycieczka parlamentarzystów francuskich w liczbie 31 osób z prezesem grupy p. Locquin'em na czele. Na dworcu powitają parlamentarzystów francuskich przedstawiciele władz i społeczeństwa. Po śniadaniu w hotelu Savoy goście francuscy zwiedzą gmach województwa, poczem udadzą się do Mysłowic, gdzie zwiedzą Zakład opieki nad matką i dzieckiem, oraz rzeźnie. Z Mysłowic parlamentarzyści francuscy udadzą się na zwiedzenie kolonji imienia wojewody dr. Grażyńskiego w Świętochłowicach, następnie Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, gdzie dyrekcja fabryki podejmie wycieczkę śniadaniem. Po obiedzie w hotelu Savoy wycieczka zwiedzi kopalnie Skarbofermu w Królewskiej Hucie, gdzie będzie obecna na podwieczorku. Wieczorem o godz. 22.22 goście francuscy odjadą do Gdyni.

— (Nowe mieszkania.) Według statystyki za miesiąc lipiec zbudowano w powiecie miejskim Katowice to kropla na gorący kamień wobec wielkie nędzy mieszkaniowej, lecz z wielkiej nędzy mieszkaniowej, lecz z drugiej strony zawsze objaw pocieszający. W lipcu wydano 37 pozwoleń na budowę nowych mieszkań.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Sędziwy kapłan.) Długoletni proboszcz parafji św. Jadwigi w Król. Hucie, Przew. ks. prałat Tylla, ukończył w dniu 1-go września 80 rok życia. W uzdrowisku Langenau, gdzie sędziwy kapłan od pewnego czasu na stałe zamieszkał, odbyła się z tej okazji uroczystość, na którą przybyli licznie jego przyjaciele i wychowankowie. W kaplicy Najśw. Serca Pana Jezusa odprawiono uroczyste nabożeństwo, w czasie którego ks. proboszcz Grochowina z Mikulczyc, rodem z Król. Huty, wygłosił okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie składali osobiście życzenia ks. prałatowi: ks. radca duchowny Tunkel z Kurnicy (dawniej w Kochłowicach), ks. proboszcz Dworski z Procan (dawniej w Mikołowie), ks. prałat Świerk z Bytomia (dawniej w Hajdukach Wielkich). Piśmiennych życzeń, mianowicie z Król. Huty, nadeszło kilkaset. Świadczy to dobitnie o miłości i wdzięczności parafjan, którym ks. prałat Tylla był pierwszym proboszczem i duchownym przewodnikiem z górą 33 lata. Przew. ks. proboszcz Gajda, następca ks. prałata Tylli, w szczególnie życzliwem piśmie w imieniu własnem i swojej parafji złożył podziękowania Jubilatowi za jego długoletnią, gorliwą pracę duszpasterską. Nadto złożyły piśmienne życzenia władze kościelne i świeckie oraz liczni księża i wysoko postawione osobistości świeckie. — Ks. Jubilat położył wielkie zasługi około parafji św. Jadwigi. Jego staraniem stanęło probostwo, powstały liczne zakłady dobroczynności, powiększono kościół parafjalny, a co najważniejsze —i w Hajdukach Wielkich stanął wspaniały kościół, przy którym utworzono samodzielną parafję. Ad multos annos!

Z Świętochłowickiego.

Hajduki Nowe w Świętochłowickiem. (10-lecie towarzystwa śpiewu.) Dnia 15 września obchodzi kółko śpiewacze „Harmonja“ w Hajdukach Nowych 10 rocznicę swego istnienia z następującym programem: Rano pochód do kościoła z udziałem miejscowych towarzystw i organizacyj. Po południu w sali p. Geringa uroczyste zebranie, połączone z wieczorkiem. — Ponieważ „Harmonja“ od założenia skupiała najdzielniejszych rodaków i rodaczki w Hajdukach Nowych, warto przypomnieć kilka szczegółów z przeszłości towarzystwa. Otóż założenie kółka śpiewaczego nastąpiło dnia 2 lipca 1919 r. przez 17 obywateli-Polaków celem spotęgowania uczucia narodowego w Hajdukach Nowych. Śpiew polski miał się przyczynić do pielęgnowania mowy ojczystej, zaś inne przedsięwzięcia miały doprowadzić do zacieśnienia węzłów braterskich. Że osiągnięto cel, o tem świadczy ponieką liczba członków, która w 3 miesiące po założeniu wynosiła przeszło 200 osób. Towarzystwo rozwijało się pomyślnie pod kierownictwem dyrygentów pp. Szefczyka i Blachowskiego. Pewień zastój w życiu kółka nastąpił w roku 1921 podczas trzeciego powstania śląskiego, ponieważ większa część druhów wyruszyła w bój o wolność Śląska. Z bojowników nie powróciło trzech, mianowicie śp. Józef Smykała, Leon Szulc i Remiorz, którzy polegli na polu chwały. — Z powyższego wynika, że członkowie towarzystwa nie ograniczyli się jedynie na szerzeniu idei śpiewaczej, lecz czynnie brali udział w walce o wolność Śląska. Wielki wpływ wywierali członkowie podczas akcji plebiscytowej na wynik głosowania w gminie. Najdzielniej zapisali się w historji Harmonji członek-założyciel, późniejszy prezes i obecny prezes honorowy, naczelnik gminy Józef Nowak i obecny prezes Ludwik Tlatlik. Nie należy zapomnieć o dawniejszych oraz obecnych członkach zarządu, mianowicie E. Hajdukowa, która już przez 9 lat wykonuje urząd bibljotekarki. Dzielny dyrygent p. Wilhelm Nocoń nie szczędzi trudów, aby chór postawić na odpowiednim poziomie. — Dla zobrazowania pracy podajemy kilka cyfr. Towarzystwo w czasie 10-letniego istnienia odbyło 561 lekcyj śpiewu. Wyćwiczono 88 pieśni świeckich i 38 kościelnych. Publicznie wystąpiono 58 razy, urządzono 118 zebrań, 63 zabawy i 29 wycieczek. Kompletne nuty posiada „Harmonja“ do 197 pieśni świeckich i 48 kościelnych. — Członkowie-jubilaci, będący przez 10 lat członkami, są: naczelnik gminy Józef Nowak, Ludwik Tlatlik, Józef Nowak I, Karol Olej, Wojciech Buła, Józef Kurpanik, Alojzy Swaćba, Anna Nowakowa, Gertruda Tlatlikowa, Emilia Hajdukowa, Elżbieta Bułowa, Marta Szostokowa i Marja Chrząszczówna. Towarzystwu „Harmonja“ „Szczęść Boże!“ w dalszej pracy.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Zaginął.) Z końcem czerwca b. r. opuścił dom rodzicielski 15-letni Robert Jendroszek i dotąd nie wrócił. Chłopak jest normalnego wzrostu, normalnej budowy ciała i przy zdrowych zmysłach — atoli ma pociąg do łazęgostwa, a może gdzie najął się za pasterza. Informacje o zaginionym uprasza się podać rodzicom. Jendroszek, Szarlej, ul. 3 Maja 12, lub powiadomić najbliższy komisarjat policyjny.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Szkoła ogrodnicza.) Śląski Urząd Wojewódzki zamierza przenieść szkołę ogrodniczą, znajdującą się w Strumieniu, do Pszczyny. Szkoła ta stanie w obrębie miasta Pszczyny na szosie prowadzącej do Ćwiklic i będzie miała do dyspozycji 10 ha ziemi. Śląska Izba Rolnicza złożyła już w Urzędzie Wojewódzkim projekt budowy. Szczegółowe plany opracuje wydział robót publicznych. Rozpoczęcie budowy szkoły nastąpi prawdopodobnie jeszcze w bieżącym roku

— (Złodzieje w kościele.) Antoni Krencioch z Andrychowa i robotnik Ewald Skrzypiec z Goczałkowic otwarli wiatrówką puszkę, przeznaczoną na ofiary i chcieli ukraść pieniądze. Zauważyła ich jednak pewna kobieta, która natychmiast zaalarmowała przechodniów. Pomimo, że młodociani złoczyńcy strzelali z wiatrówki na ścigających, zostali ujęci i odstawieni do więzienia śledczego. Onegdaj stanęli przed sądem, który skazał każdego na 3 miesiące więzienia.

Z Rybnickiego.

Niedobczyce w Rybnickiem. (Ukarany za gry loteryjne.) Handlarz Tadeusz Konieczny z Sosnowca podczas odpustu urządził gry loteryjne. Dziwnym trafem nikt z grających nie wygrał żadnej stawki. Z tego powodu został przez policję podany do sądu za uprawianie zakazanych gier hazardowych. Ostatnio odbyła się rozprawa przed sądem, który skazał go na jeden miesiąc więzienia.

Gołkowice w Rybnickiem. (O naprawę szosy.) W ostatnim czasie naprawa szos na Śląsku postąpiła znacznie naprzód. We wszystkich powiatach naprawia się zniszczone lub buduje się nowe szosy. Zapominano ie-

dnak o szosie, prowadzącej przez Gorczałkowice do Czechosłowacji. Szosa ta znajduje się w stanie opłakanym. Stan ten wywołuje nieprzyjemne wrażenie, zwłaszcza licznych gości, przyjeżdżających z Czechosłowacji. Z tego powodu szosę należy naprawić możliwie jeszcze w roku bieżącym.

Z Lublinieckiego.

— (Targ.) We wtorek, dnia 10 września odbędzie się w Lublińcu targ kramny oraz targ na konie i bydło. Stragany mogą być ustawione na rynku i na targowisku. Targ na zwierzęta domowe odbędzie się na wolnym placu przed strzelnicą. Ze względu na ścisłą kontrolę należy zabrać ze sobą świadectwa.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (Układanie list wyborczych.) Wobec rozpisania wyborów do rady gminnej miasta Bielska, celem możliwie dokładnego sprządzenia list wyborczych i uniknięcia następnie reklamacyj, przeprowadzi magistrat w czasie od 6 do 30 września ścisłą kontrolę katastru wyborczego. Urzędnikom magistratu, którzy wykażą się legitymacją, udzielić należy żądanych wyjaśnień, potrzebnych do sporządzenia list wyborczych.

SPORT.

Zakończenie IV Ogólno-Krajowych Zawodów Sportowych Policji Państw.

Ostatni dzień odbywających się zawodów sportowych policji państwowej miał uroczysty charakter, gdyż na zawody te przybył samochodem z Warszawy komendant główny policji państwowej pułkownik Jagrym-Malszewski. Przybywającego przywitała kompanja honorowa wraz z orkiestrą przed hotelem Savoy, w którym się zatrzymał. Po przyjęciu raportu komendant Malszewski w towarzystwie komendanta Żółtaszka i wyższych oficerów policji, udał się na grób „Nieznanego Powstańca“ na placu Wolności, gdzie złożył wieniec, poczem samochodem wraz z towarzyszącemi mu osobami wyjechał na stadjon do Królewskiej Huty, gdzie właśnie odbywały się zawody lekkoatletyczne.

Na stadjonie zameldował się komendantowi Malczewskiemu główny kierownik zawodów inspektor Jeziorski, który następnie przedstawił p. Malszewskiemu komitet wykonawczy zawodów, oraz wszystkich kierowników grup sportowych policji z całej Polski.

Na zawodach lekkoatletycznych pułkownik Malszewski zabawił aż do końca, a następnie wyjechał z powrotem.

W komendzie policji pułkownik Malszewski przyjął wszystkich komendantów powiatowych policji, którzy przybyli z całego Śląska do Katowic.

Przy tej okazji komendant Zołtaszek wygłosił serdeczne przemówienie, w którem między innemi powiedział co następuje:

Panie Komendancie Główny! Mówiąc w imieniu policji Województwa Śląskiego, chciałbym przedewszystkiem podkreślić jeden moment. Policja Województwa Śląskiego, aczkolwiek prawnie stanowi organizację odrębną od policji państwowej, to w rzeczywistości w całym zespole policji państwa, stanowi jej nierozerwalną całość. Nie tylko zewnętrznym wyglądem, nie tylko wykonywaniem takiej samej służby upodabnia się ona do policji państwowej, ale w swoim zasadniczem tempie moralnem policjanta i obywatela nie różni się od niej. Taka łączność z policją państwową jeszcze bardziej utrwalona jest faktem, że IV Ogólno-Kajowe Zawody Sportowe Policji Państwowej odbywają się na terenie Śląska. Ta łączność zespoli nas z policją Państwową w jedną wielką rodzinę policyjną, w której wszyscy solidarnie cieszą się ze swych radości, i smucą się swemi niepowodzeniami.

Śląsk jest ostatnią z ziem polskich, która wróciła na łono dzięki zbrojnemu czynowi powstańca śląskiego. Z tych to faktów płynie poszanowanie w Twej osobie, nie tylko najczystszego autorytetu policyjnego, ale głęboka nić przywiązania żołnierskiego do jednego z tych, którzy walkę zbrojną o Polskę podjęli pod komendą marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Poczem wręczył Komendant Zółtaszek, p. Malszewskiemu kałamarz wykonany z węgla przez górnika ze Śląska.

W trzecim i czwartym dniu zawodów sportowych policji państwowej przeprowadzono obok zawodów lekkoatletycznych, zawody ciężkoatletyczne, szermierka, finały walk bokserskich oraz dalszy ciąg zawodów strzeleckich.

Wyniki uzyskane w trzech dniach świadczą o doskonałej formie uczestników.

Zawody bokserskie, finały.

Waga lekka: Górny (Śląsk) zwycięża w drugiej rundzie Wiercimoka (Śl) przez k. o. **Waga półśrednia:** Wende (Śl) zwycięża w drugiej rundzie Leszczyńskiego (Wołyń) przez k. o. **Waga średnia:** Kulesa (Śl) zwycięża na pkt. Galińskiego Warszawa. **Waga półciężka:** z powodu rezygnacji Barnickiego (Łódź) zwycięża walkowerem Begej (Lwów). **Waga ciężka:** Targowski (Warszawa) zwycięża na pkt. Rusta (Śl).

Ciężkoatletyka, zapasy.

Waga musza: Hampel (Sokół, Katowice) zwycięża Cybę (Policyjny K. S.) w 1 minucie. **Waga piórkowa:** Hornik (Pol) zwycięża Ganzerę (Sokół) w 10 min. **Waga lekka:** Musioł (Pol.) zwycięża Szymika (Sokół) w 11 min. **Waga półśrednia:** Gruszka (Pol) zwycięża Mańkę (Sokół) w 7 minucie.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 7 września: za 100 złotych 47.03 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.60 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 7 września: za 100 franków francuskich 34.81 zł, za 100 franków szwajcarskich 171.24½ zł, za 100 koron czeskich 26.33¾ złotych.

Poznańska giełda zbożowa w dniu 7 września 1929 r.

Żyto 25.00—26.00, pszenica 38.00—40.00, jęczmień 25—26, owies 20.00 do 23.50, mąka żytnia 39.00, mąka pszeniczna 67—71, osucie żytnie 18—19, osucie pszeniczne 20—21. groch Wiktorja 58—66, raps 69—72. Tendencja spokojna.

Zjazd Kół Śpiewackich na Śląsku Opolskim.

Zabrze 8 września. Doroczny zjazd popisowy drużyn śpiewaczych na Śląsku Opolskim — a drugi od chwili ustalenia granic Śląska odbył się w niedzielę, dnia 8 b. m. w Zabrzu. Uroczystość zeszłoroczna zbyt dobrze zapisała się w pamięci ludu naszego i dlatego tłumy rodaków i rodaczek zgromadziły się na zaproszenie zarządu Związków Kół Śpiewackich na Śląsku Opolskim. Wprawdzie występowały tylko koła z okręgu przemysłowego z wyjątkiem chlubnie znanego koła „Harmonja“ z Wrocławia. Nie było na zjeździe tak miłych nam kół z wiosek rolniczych — lecz mimo to przyznać musimy, że organizatorzy zadowoleni być mogą z dzieła dokonanego. A przedewszystkiem podziękowanie serdeczne należy się tej młodzieży, która ukochała i pielęgnuje pieśń ojczystą w warunkach tak trudnych, w jakich żyje polska młodzież na Śląsku Opolskim. Wszystkim śpiewakom nagrodzonym i nienagrodzonym niech przyświeca i nadal jako szczytne przykazanie — ta miłość mowy ojczystej, którą ujawniają przez śpiew. Pracą swoją zgotowali śpiewacy uczestnikom niedzielnego zjazdu wielkie święto. Nastrój podczas całego zjazdu był serdeczny; na Śląsku Opolskim była w niedzielę uroczystość rodziny, która się nazywa lud polski, — dzięki pielęgnowaniu śpiewu naszego.

Pracujcie i pielęgnujcie śpiew polski bowiem to skarb — który ogień nie spali — woda nie zabierze i złodziej nie ukradnie. Mowa, którą używali nasi ojcowie, to dowód naszej własnej kultury — a Wy śpiewacy pielęgnujecie ją w sposób najpiększy. Dajecie dowód, że lud polski na Śląsku żvje i żyć będzie. — Szczęść Wam Boże!

—:—

O godz. 15-ty drużyna śpiewacza i liczni goście zgromadzili się w kościele św. Andrzeja na nieszporach. — Po nabożeństwie uformował się pochód z muzyką na czele i 10 sztandarami i podążył przez miasto na salę p. Pieczki. W pochodzie brało udział około 800 osób i sprawiał on wrażenie imponujące. O godz. 17 prezes Związku Kół Śpiewackich p. A. Pordzik zagaił zjazd i powitał licznie zebranych gości i śpiewaków. Podkreślić należy, że na zjazd przybył konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej p. Malhomme z żoną w otoczeniu urzędników konsulatu. Miasto Zabrze wydelegowało jako przedstawiciela radcę p. Hübnera. Społeczeństwo polskie Śląska Opolskiego reprezentowane było przez przedstawicieli wszystkich stanów i warstw. Szczególnie gorąco witano przedstawicieli bratnich organizacyj śpiewaczych z Województwa Śląskiego, którzy pełnili rolę sędziów.

Popisy rozpoczęły się odśpiewaniem przez wszystkie chóry pieśni powitalnej Surzyńskiego „Witamy Was“, a następnie 10 kół występowało kolejno do zawodów. Sędziowie przyznali najwyższą ilość punktów a więc i I-szy stopień Tow. śpiewu „Harmonja“ z Raciborza (57 punktów) za wykonanie pieśni „Nie chcę cię Kasiuniu“ w opracowaniu Wiechowicza. — Następnie uzyskało 56 punktów (II-gie miejsce) Tow. śpiewu „Chopin“ w Zabrzu a 55 punktów zdobył chór św. Franciszka, Zaborze, za piękne i artystyczne odśpiewanie Psalmu do słów Jana Kochanowskiego. „Harmonji“ z Wrocławia przyznano 54 punkty. Chór Tow. młodzieży z Bytomia zdobył 51 punktów za pieśń Krudowskiego „Rusałki“.

—:—

Wieczór zakończyły tańce, które długie godziny w serdecznym nastroju łączyły młodych i starych. Opuszczaliśmy salę z życzeniami dla drużyn śpiewaczych na Śląsku Opolskim, by nie ustawały w pracy.

Jedną niech nam bedzie wolno wypowiedzieć uwagę. Dlaczego niektóre koła wybierają do popisów utwory trudne, raczej za trudne w stosunku do sił. Pielęgnujcie pieśń ludową — utwory proste a tak ładne.

Żale niemieckie.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Bytomia, że Towarzystwo Miłośników Teatru, istniejące przy Polsko-Katolickim Związku Szkolnym w Bytomiu, zapowiada, iż w dniu 13 września b. r. Teatr Polski w Katowicach rozpoczyna przedstawienia w Bytomiu, Gliwicach i Zabrzu. Dziennik podnosi, że w ten sposób teatr polski na Śląsku niemieckim zacznie swój sezon o dwa tygodnie wcześniej niż teatr niemiecki na Górnym Śląsku.

W związku z tem wysuwa „Lokal-Anz.“ zarzut, że władze niemieckie udzieliły zezwolenia na przedstawienia polskie na Śląsku niemieckim, aczkolwiek niewiadomo jeszcze nic, co będzie z przedstawieniami niemieckiemi na Śląsku polskim, a w szczególności w Katowicach. (PAT)

Waga półciężka: Kalamala (Pol.) — Grychtoł (Sokół) nierozstrzygnięta. **Waga ciężka:** Gałuszka (Sokół) zwycięża Kicińskiego (Pol.) w 3 minucie.

Szermierka.

Szpada: 1. Świerczyński (Śląsk). 2. Matysiak (Warszawa). **Floret:** 1. Świerczyński (Śląsk). 2. Śliwka (Śląska). 3. Toś (Śląsk). 3. Zawadzki (Śląsk).

Strzelanie.

A. broń małokalibrowa długa — zespoły: 1. Lwów 787 pkt. 2. Śląsk 775 pkt. 3. Wilno 768 pkt. 4. II. Śląsk 755 pkt. 5. Łódź 751 pkt. 6. III. Śląsk 743 pkt.

Punktacja idywidualna.

1. Cudzin — Wilno 274 pkt. 2. Drozdowski — Śląsk 271 pkt. 3. Prokop — Lwów 269 pkt. 4. Stankiewicz — Lwów 267 pkt. 5. Szydłowski — Śląsk 263 pkt. 6. Kołodziejczyk — Śląsk 260 pkt.

Z broni małokalibrowej krótkiej — zespoły.

1. Wilno — 166 pkt. 2. Polesie 136 pkt.

Punktacja idywidualna.

1. Parafjanowicz — Wilno 68 pkt. 2. Knihinicki — Łódź 67 pkt.

Punktacja zespołowa we wszystkich konkurencjach.

1. Zespół Wilno 1489 pkt. 2. Zespół Lwów 1401 pkt. 3. Zespół Śląsk 1340 pkt. w składzie Bochynek 473 pkt., Kolarczyk 419 pkt., Drozdowski 418 punktów.

Punktacja indywidualna we wszystkich konkurencjach.

1. Derocki — Wilno 526 pkt. 2. Parafjanowicz — Wilno 507 pkt.

Zawody lekkoatletyczne.

Bieg 110 przez płotki: do finału wchodzi sześć zawodników, 1. Kossowski Kraków 18,5 sek. 2. Markiefka (Śląsk). **Bieg 400 mtr.** do finału wchodzi sześciu zawodników. 1. Borowiecki 57,2 sek. 2. Mitas (Śl), 58,4 sek.

Rzut oszczepem finał: 1. Lokajski — Warszawa 49,12 mtr. 2. Rut — Lwów 43,70. 3. Jeziołowski — Poznań 42,52 mtr.

Bieg 100 mtr. do finału wchodzi sześciu zawodników: 1. Maśkowiak, Warszawa). 2. Kossowski, Kraków. 3. Mitas, Śląsk.

Rzut dyskiem: do finału wchodzi sześciu zawodników: 1. Katarczyński (Warszawa) 34,16 mtr. 2. Wójcik — Lwów 34,12 mtr.

Rzut granatem, finał: 1. Jeziołowski — Poznań 60.61 mtr. 2. Markiewicz — Lwów 58.93 mtr. 3. Naróg — Lwów 56.64 mtr. 4. Graniczny (Śl) 54.55 mtr.

Skok w dal: do finału wchodzi 6 zawodników: 1. Kossowski — Warszawa 6,18 mtr. 2. Maszczyński — Śląsk 5,88 mtr. 3. Kiewek (Warszawa).

Bieg 5000 mtr.: Sawaryn — Lwów w czasie 16,46 min. 2. Bucka — Warszawa 17,41 min.

Bieg 200 mtr. do finału wchodzi 4 zawodników: 1. Wojcik — Lwów w czasie 24,7 sek. 2. Mitas — Śląsk 25,1 sek. **Bieg 400 mtr. finały:** 1. Mitas — Śląsk w czasie 55,1 sek. 2. Bokrowiecki — Łuck 57,1 sek. **Skok w dal, finał:** 1. Lokajski — Warszawa 1,70 mtr. 2. Wójcik — Lwów 1,60 mtr.

Skok w dal: 1. Kossowski — Kraków 6,29 mtr. 2. Naróg — Lwów 6,21 mtr. jako czwarty przyszedł Moszczeński Śląsk 5,88 mtr.

Rzut dyskiem: 1. Jucha — Lwów 36.69 mtr. 2. Wójcik — Lwów 36.55 mtr.

Bieg 100 mtr.: 1. Wójcik — Lwów w czasie 11,8 sek. 2. Maśkowiak — Warszawa, jako czwarty przyszedł Mitas Śląsk.

Skok o tyczce: 1. Mitas — Śląsk 3.00 mtr. 2. Lokajski — Warszawa 2.80 mtr.

Bieg 110 przez płotki: Kossowski — Kraków 18.6 sek. 2. Warwas — Śląsk 19 sek.

Bieg 200 mtr.: Maćkowiak — Warszawa w czasie 24 sek. 2. Wójcik — Lwów w czasie 24,2 sek. 3. Mitas — Śląsk.

Szatafeta 4×400 mtr.: 1. Śląsk w czasie 47,2 sek. 2. Lwów. 3. Kraków.

Sztafeta olimpijska: 1. Lwów w czasie 3.40,2 sek. 2. Łuck, w czasie 3.48 sek. Śląsk 4.52 sek.

Zawody bokserskie.

W sobotę zostały rozegrane międzypaństwowe zawody bokserskie pomiędzy reprezentacjami policji polskiej i austrjackiej, które zakończyły się zaszczytnym wynikiem 7:7.

Policyjny K. S. — Ruch II. W. Hajduki 5:0 (2:0).

W sobotę odbył się mecz piłkarski pomiędzy powyższemi drużynami z okazji IV Ogólno-Krajowych Zawodów Sportowych Policji Państwowej, zakończony zasłużonem zwycięstwem K. S. Policyjnego. Gra odbyła się na mokrym i śliskim terenie, który bardzo utrudniał grę. Policyjny K. S. przewyższał Ruch przez cały czas gry. Bramki dla zwycięzców zdobyli Plewnia, Reisner, Belek, Pfeifer i Jadwiszczok.

Ruch W. Hajduki — Garbarnia Kraków 3:0 (0:0).

Po kilku klęskach, jakie od szeregu tygodni ponosił Ruch z W. Hajduk, nareszcie drużyna zdobyła się na zasłużone zwycięstwo. Zawody powyższe odbyły się na Stadjonie w Królewskiej Hucie przy licznie zebranej publiczności. Wyznaczony sędzia ligowy nie stawił się, wobec czego obydwie drużyny zgodziły się na prowadzenie zawodów przez sędziego okręgu śląskiego p. Kłoska z Lipin. Gra przez cały czas zawodów dość wyrównana. Do pauzy kończy się wynikiem bezbramkowym, mimo obustronnych bezowocnych wysiłków. Po przerwie, Rruch, grając przeważnie przebojami zdobywa w ostatnich minutach gry trzy bramki, dwie uzyskane przez Buchwalda i jedną przez Sobotę.

W Poznaniu:
Warta — Cracovia 2:0.

W Krakowie:
Wisła — Pogoń 3:1 (1:0).

W Łodzi:
Ł. K. S. — Warszawianka 3:3 (1:1).

W Warszawie:
Polonia — Legja 2:2.

We Lwowie:
Czarni — I. F. C. (Katowice) 3:4 (1:2).

O mistrzostwo Śląska.

W Bielsku:
B. B. S. V. — K. S. 06 Katowice 0:0.

Wczoraj w Bielsku na boisku B. B. S. V. został rozegrany rewanżowy mecz pomiędzy drużynami B. B. S. V. i K. S. 06 Katowice z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Śląska, zakończony wynikiem nie rozstrzygniętym. Wobec tego dnia 15-go września K. S. 06 Katowice spotka się z K. S. Naprzód Lipiny w ostatniem rewanżowem spotkaniu o mistrzostwo Śląska.

Tabela o mistrzostwo Śląska.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela o mistrzostwo Śląska przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	Stos. br.
1. K. S. Naprzód Lipiny	3	5	7:1
2. K. S. 06 Katowice	3	3	4:3
3. B. B. S. V. Bielsko	4	2	1:8

Tabela Ligi.

Po ostatnich wynikach tabela ligowa przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	Stos. br.
1. Warta	17	24	46:25
2. Wisła	18	23	49:35
3. Ł. K. S.	18	21	33:36
4. Legja	17	19	30:25
5. Garbarnia	16	19	38:34
6. Cracovia	16	18	34:22
7. Czarni	17	16	50:43
8. Polonia	17	16	34:38
9. Ruch	15	13	21:31
10. Warszawianka	17	13	28:38
11. Turyści	15	12	21:39
12. I. F. C.	16	12	22:35
13. Pogoń	17	10	21:36

Wynik zawodów na festynie sport. S. M. P. Pstrążna.

S. M. P., Rydułtowy — S. M. P. Pstrążna 5:0.
S. M. P. Łyski — S. M. P. Krzyżkowice 1:3.
S. M. P. Rydułtowy — S. M. P. Łyski 8:0.

Wąż boa, jakiego posiadał jeden z ogrodów zoologicznych w Stanach Zjednoczonych, mający 32 stopy długości, a ważący 8 centnarów, zdechł po pożarciu 20 kurcząt.